Nr. 174 | Należytość pocztowa opłacono gotówką | Lwów, czwartek 29 lipca 1926 | Rok IX

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 176.142. REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Senat znęca się nad konstytucją.

Próby prawicy obalenia proporcjonalności.

Obrady senackiej komisji konstytucyjnej.

Reakcyjne projekty prawicy. — Protest P. P. S. przeciw rozporządzeniom z mocą ustaw.

WARSZAWA. 27. lipca. (tel. wł.) Dziś senacka komisja konstytucyjna obradowała cały dzień. Przyjęto w redakcji zaproponowanej przez podkomisję poprawkę do ostatniego ustępu art. 3. projektu ustawy o zmianach konstytucji, zmierzającą do umożliwienia legalnego wydatkowania przez rząd w czasie dopóki nowy budżet nie zostanie przyjęty przez nowy sejm.

Art. 4 projektu został na wniosek sen. Koskowskiego (ZLN.) zmieniony w tym sensie, że prawa sejmu i senatu w sprawie rozwiązania ich zostały zrównane. Przyjęto poprawkę sen. Woźnickiego by wybory odbywały się w terminie 90-cio dniowym.

Art. 5. przyjęto w brzmieniu sejmowem.

W art. 6. dotyczącym prawa dekretowania przyjęto poprawkę sen. Buzka (Piast) zrównywującą prawa sejmu i senatu na wypadek odrzucenia rozporządzeń wydawanych z mocą ustawy.

Tow. sen. Posner w obszernem przemówieniu *protestował przeciwko rozporządzeniom z mocą ustawy*. Min. Makowski na szereg interpelacyj naszych towarzyszy senatorów nie odpowiedział.

Popołudniu przyjęto bez zmian art. 7, artykuł 8. uchwalono skreślić 9. i 10, przyjęto bez zmian. — Pozatem przeszedł wniosek sen. Thuliego o wprowadzenie zmian w art. 21. konstytucji, skreślających nietykalność poselską za działalność poza sejmem i ograniczających nietykalność poselską do czasu istnienia sesji sejmowej.

Z ważniejszych uchwał przyjęto poprawkę sen. Kasznicy (Ch. N.) podwyższającą wiek dla czynnego prawa wyborczego do 25 lat, a biernego do 30 lat.

Ponadto sen. Kasznica zgłosił wnioski mniejszości na plenum o skreślenie zasady proporcjonalności wyborów i powołania do życia trybunału konstytucyjnego.

Wnioski prawicy przechodziły większością jednego głosu, *nie mają więcej szans powodzenia na plenum senatu*, gdzie wymagana jest kwalifikowana większość, a w każdym razie *upadną w sejmie*.

—:::—

Rada ministrów rozpatruje sprawy dekretów.

WARSZAWA. 27. lipca. (tel. wł.) Dzisiaj popołudniu odbyło się posiedzenie Rady ministrów w obecności Prezydenta Rzplitej.

Rozpatrywano sprawy, które mają być załatwione drogą dekretu Prezydenta po uchwaleniu pełnomocnictw i zmian konstytucji przez sejm.

Ustalony jest porządek ukazywania się tych dekretów według ich ważności.

W piątek na plenum senatu w dyskusji nad zmianami konstytucji zabierze głos premier Bartel.

—:::—

O rozbudowę floty polskiej.

WARSZAWA. 27. lipca. (tel. wł.) W gabinecie marsz. Rataja, który piastuje godność prezesa komitetu floty narodowej odbyło się posiedzenie tegoż komitetu.

W posiedzeniu tem wzięli udział prem. Bartel, min. Młodzianowski, min. Klarner, min. Kwiatkowski i przedstawiciel marynarki wojennej.

Radzono nad sprawą rozbudowy polskiej floty.

—:::—

Sprawa feryj sejmowych.

Przed rozpoczęciem feryj PPS. postawi wniosek o rozwiązanie się Sejmu.

WARSZAWA. 27. lipca. (tel. wł.) Po załatwieniu ostatecznem przez sejm i senat ustawy o zmianach konstytucji i udzielenia pełnomocnictw dla rządu, — sejm o ile nie uchwali wniosku P. P. S. w sprawie jego rozwiązania się, rozjedzie się na ferje letnie.

Następne posiedzenie odbyłoby się około 19. września, dla załatwienia preliminarza budżetowego na ostatnie 3 miesiące.

Katastrofa samochodowa w Warszawie.

WARSZAWA. 27. lipca. (tel. wł.) Dzisiaj między warszawą a Wilanowem wydarzył się wypadek samochodowy, o tyle nieszczęśliwy, że auto, które się wywróciło nie poniosło żadnych szkód, zabiło szofera Michała Karcza i zraniło dwóch pasażerów.

LICZBA BEZROBOTNYCH W WARSZAWIE ZMNIEJSZA SIĘ.

WARSZAWA. 27. lipca. (A. W.) Liczba bezrobotnych w m. czerwcu spadła w porównaniu z mies. majem o 15.911 osób.

—:::—

RZĄD POMAGA PRODUCENTOM W WYWOZIE ZBOŻA.

WARSZAWA. 27. lipca. (A. W.) W przewidywaniu dobrych zbiorów rząd zaniecha pobierania opłat celnych przy wywozie pszenicy z kraju w wysokości 15 zł. od centnara metr. Rozporządzenie to wejdzie w życie dnia 1. sierpnia b. r.

—:::—

PLAGA SZARAŃCZY W ROSJI.

MOSKWA. 27. lipca. (A. W.) Niebezpieczeństwo szarańczy w Rosji południowej rozszerza się. Szarańcza zajęła nad Wolgą przeszło 640 kilometrów kwadratowych. W akcji niszczenia chmur szarańczy podjętej przez włościan w jednej wsi nadwolżańskiej zakopano w ziemi około 6.000 pudów szarańczy.

—:::—

O UTWORZENIE CZWARTEJ MIĘDZYNARODÓWKI.

RZYM. 27. lipca. (A. W.) Socjalistyczny poseł Vella pertraktował w Paryżu z przedstawicielami różnych krajów w sprawie utworzenia nowej, czwartej międzynarodówki. Niezadowoleni z II-giej socjalistycznej międzynarodówki w Amsterdamie, jak również oburzeni taktyką III-ciej międzynarodówki moskiewskiej, zamierzają maksymaliści włoscy utworzyć IV-tą międzynarodówkę w Paryżu.

—:::—

I W CHINACH DEMONSTRUJĄ PRZECIW CUDZOZIEMCOM.

LONDYN. 27. lipca. (Pat.) Z Pekinu donoszą, że wrogie nastroje przeciw cudzoziemcom stale wzmagają się. W ostatnich dniach została pobita na ulicy misjonarka angielska.

—:::—

ŚNIEG W... AFRYCE POŁUDN.

LONDYN. 27. lipca. (A. W.) Donoszą tu ze stolicy Afryki płdn. Capetown, iż spadł tam w dniu wczorajszym śnieg. Zjawisko to zaszło po raz pierwszy od r. 1816.

—:::—

STRASZNA KATASTROFA SAMOCHODOWA.

NOWY JORK. 27. lipca. (A. W.) Na jednem z przedmieść Nowego Jorku, przepełniony letnikami samochód przewrócił się na ostrym zakręcie drogi, przyczem ze względu na wysokość autobusu upadek licznych pasażerów z dwóch piąter zakończył się przeważnie śmiercią. Zabiły się 22 osoby, zranionych 34 niemal wyłącznie dzieci i kobiety.

—:::—

„Ciężary społeczne"
u nas i zagranicą.

Ukazala się w tych dniach doniosla publikacja Ministerstwa pracy p. t. „Obciążenie produkcji na rzecz ubezpieczeń spolecznych w Polsce i zagranicą".

Dotychczas zagadnienie to oświetlaly przeważnie „sfery gospodarcze", ażeby uzasadnić tezę, że „świadczenia socjalne" są poważną przeszkodą dla rozwoju naszej produkcji, a zwlaszcza jej zdolności konkurencyjnej.

Kwestja zbadana jest w tej publikacji przy pomocy kilku metod, które dają naogól zgodne wyniki.

Skladka na ubezpieczenie od chorób w calej Polsce prócz G. Śląska wynosi 7,6 proc. zarobku, ponieważ oplaca się według normy ustawowej 6,5 proc. na 7 dni. Z tego pracodawca oplaca 4,5 proc., pracownik 3 proc. Na G. Śląsku, gdzie dziala niemiecka ustawa skladka przeciętnie wynosi okolo 6 proc., z tego pracodawca 2 proc., pracownik 4 proc.

Rolnictwo w b. zaborze rosyjskim skladek do Kasy Chorych nie placi wcale, w b. zaborze austrjackim placą tylko gospodarstwa powyżej 70 ha i tylko w b. zab. pruskim i na G. Śląsku placą wszystkie.

W ubezpieczeniu od nieszczęśliwych wypadków wysokość skladki zależy od kategorji i klasy niebezpieczeństwa, do której dane przedsiębiorstwo jest zaliczone. W b. zaborach rosyjskim i austrjackim normy w stosunku proc. do zarobku wynoszą od 0,07—7.

Ubezpieczenie od inwalidztwa i starości istnieje tylko w b. dzielnicy pruskiej, gdzie skladka przeciętnie wynosi 3,6 proc., z czego pracodawca oplaca 1,8 proc. i pracownik 1,8 proc., oraz na G. Śląsku, gdzie wynosi 4 proc., z czego pracodawca 2 proc., i pracownik 2 proc.

Skladkę na ubezpieczenie od bezrobocia oplacają zaklady pracy zatrudniające więcej niż 5 pracowników. Pracodawca placi 0,5 proc., pracownik zaś umyslowy 1 proc. zarobbku.

W górnictwie na G. Śląsku i w b. zaborze austrjackim uwzględnić jeszcze trzeba wkladki na kasy brackie. Na G. Śląsku placi pracodawca i robotnik po 4 proc., w b. zab. austrjackim po 1 proc.

Sumując normy wkladek na rzecz wszystkich kategorji ubezpieczeń, otrzymujemy następujące zestawienie:

w Polsce	Ogól.	Prac.	Rod.
a) w b. dzielnicy pruskiej	15,1	9,8	5,3
b) na G. Śląsku	14,0	7,5	6,5
c) w b. dz. ros. i austr.	11,5	8,0	3,5
w Niemczech	16,0	8,0	8,0
w Czechoslowacji	12,0	7,0	5,0
w Austrji	17,3	8,3	9,0

Ogólna skladka tylko w Czechach jest niższa, brak tam bowiem ubezpieczenia od bezrobocia. W rzemiośle i rolnictwie skladki w tych krajach, również i w Czechach, jeszcze bardziej przewyższają skladki w Polsce.

W omawianej publikacji podano w zestawieniu porównawczem wkladki, oplacane na rzecz ubezpieczeń w przemyśle metalowym w Warszawie, Łodzi, Poznaniu, Berlinie, Pradze, Wiedniu i Londynie.

Z zestawienia tego jest widoczne, że we wszystkich krajach z którymi polski przemysl metalowy konkuruje, pracodawca placi więcej na rzecz ubezpieczeń, niż w Polsce. Nawet w Czechach mimo niższej normy procentowej placi wskutek wyższych plac więcej, bo 4,10 zl. za robotnika wykwalifikowanego, gdy w Polsce od 2,63—3,10, za niewykwalifikowanego — w Czechach 2,92, gdy w Polsce 1,69—2,35.

Porównanie przeciętnych skladek rocznych, przypadających na jednego ubezpieczonego w przemyśle, daje również liczby znacznie wyższe dla innych krajów, niż dla Polski.

Wynoszą one w zlotych: w b. dzielnicy pruskiej 96,24, na G. Śląsku 163,28, w dz. austr. 105,17, w b. dzieln. ros. 121,00. Natomiast w Niemczech 239,41, w Czechach 161,50, w Austrji 184,64, w Anglji 241,59.

Ogólna suma wydatków Polski na ubezpieczenia spoleczne wynosi 313,7 miljonów zl., a w stosunku do dochodu spolecznego, ocenianego na 10 miljardów, rocznie 3,1 proc.

W Niemczech ogólna suma wydatków 2,723 milj. mk., na glowę ludności 45 mk., w stosunku do dochodu spolecznego — 30 miljardów mk. — 9,07 proc.

W Czechoslowacji ogólne wydatki blisko 2 miljardy k. cz., na glowę przeszlo 140 k. cz.

W Austrji ogólne wydatki 224,8 milj. szyl., na glowę 35 szyl.

W Anglji wydatki 128,70 milj. funtów, na glowę 27 f. szt., w stosunku do dochodu spolecznego określonego na 3,9 miljardów rocznie 3,9 proc.

Znając stosunek skladki ubezpieczeniowej do placy, możemy określić jej stosunek do kosztów produkcji, czyli właśnie owo obciążenie produkcji przez ubezpieczenia spoleczne, jeżeli wiadomo, jaką część kosztów produkcji stanowi robocizna. Autorowie publikacji opierają się na następujących danych: w rolnictwie robocizna wynosi 35 proc. kosztów produkcji, w przemyśle żelaznym 8—9 proc., w bawelnianym 20—30 proc., w welnianym 10—20 proc., w węglowym okolo 50 proc. Biorąc najwyższe normy skladek, a więc dla przemyslu stawkę b. dzielnicy pruskiej 9,8 proc., dla górnictwa górnośląskiego 11,5 proc., dla rolnictwa 7,3 proc., otrzymujemy stosunek skladki ubezpieczeniowej do kosztów produkcji: w górnictwie poniżej 6 proc.; w rolnictwie 2,6 proc.; w przemyśle żelaznym 0,8—0,9 proc.; w bawelnianym 2—3 proc.; w welnianym 1—2 proc.

Jako niezmiernie wymowny przyklad, przytoczono stosunek wkladki ubezpieczeniowej do ceny węgla. W IV kwartale 1925 r. cena węgla górnośląskiego loco kopalnia wynosila 25,60 zl., koszt robocizny 5,47 zl., skladka ubezpieczeniowa 63 grosze czyli 2,5 proc. ceny 1 tony węgla. W tym samym czasie dla węgla dąbrowieckiego cena wynosila 24,15 za tonnę, robocizna 6,23 zl., skladka na ubezpieczenie 50 gr. co w stosunku do ceny stanowi 2,1 proc. Gdybyśmy wzięli cenę detaliczną, która w tym czasie w Warszawie wynosila 54 zl. za tonnę, ciężar ubezpieczenia robotników kopalnianych wynosilby 1 proc. tej ceny.

Przypuśćmy teraz na chwilę, że ziścily się marzenia Lewiatana. Ubezpieczenia spoleczne nietylko zostaly zredukowane, ale calkowicie zniesione — w wyniku ceny węgla spadlyby zaledwie o 1 proc. — 2 proc., w innych dziedzinach produkcji efekt bylby jeszcze mniejszy.

Widzimy tedy jak nieznaczne jest obciążenie produkcji kosztami ubezpieczeń spolecznych.

Zmniejszenie lub nawet zupelne zniesienie tych ubezpieczeń w minimalnym tylko stopniu wplynęloby na obniżkę cen, a tem samem zgola nie powiększylyby zdolności konkurencyjnej przemyslu. Natomiast stanowiloby klęskę spoleczną, która przyniosłaby takie straty i szkody, że obecnie koszta ubezpieczenia są znikomą drobnostką.

—m—

3)

ILJA ERENBURG.

W różowym domku.

Z upoważnienia autora przelożyla Magdalena Moszkowska.

(Ciąg dalszy).

Na Wittem urywają się wspomnienia generala. Rozpoczynają się brednie: zapomniawszy o pasie osiadlości, wpuścili do Sankt-Petersburga kahal żydowski; siedzą więc cebularze w jarmulkach, parasolami wygrażają, nazywając siebie deputatami — i brak w Rosji strażnika, którtby za kolnierz ich lekko potrząsnąwszy, wyslal etapem do Berdyczowa na Bialopolskę.

Choć general stary, czlowiek wojenny, na finansach się nigdy nie znal, lecz bierze go jeszcze i teraz chętka skrobnąć i poslać milościwie panującemu „najpoddańsze" serce rosyjsko-rdzenne, krwią oblane. Nie dysputować z masonami, a miotlą żelazną ich wymieść!

Na takich oto pogawędkach przechodzą dni Wsiegubowa. Wiele, bardzo wiele do strasznego siedemnastego roku bylo we wszystkich uliczkach Moskwy takich różowych i niebieskich domków, gdzie staruszkowie, chichocąc cichuteńko, liczyli loki, przewiązane chusteczkami, lub też urągali na masońskich poslów, winnych iż kupcową Krasową ograbiono w bialy dzień i że wogóle naplodzilo się dużo rabusiów.

Lecz przyszla rewolucja, polecialy w dól z okien wazoniczki z fuksjami i fikusami, żalośnie zadzwonily balwanki chińskie, zapiszczaly zdychające pieseczki, wyniańczone i rzeźka mlodzież rozpoczęla przybijać do szanownych wrót dzikie napisy, na widok których trzęśli się staruszkowie i wyginaly się pod nimi kolana.

„Rewtrybunal"! „Profsojuz"! „Narobraz"!

A spokojni staruszkowie albo cicho pomierali, rozsypawszy się ze strachu, rozpaczy i glodu, albo też podążyli za dalekie granice, niestety, nie do Monte-Carlo postawić na ruletkę sto dziesięcin ziemi ornej i nie do Karlsbadu wątrobę zirytowaną intrygami kadetów przeplukać, a tak prosto do miast i wiosek, przepychać się i utrzymywać wśród obcego, sytego i zlego tlumu.

Gdy w lutym roku 1917 przeszli po Arbacie pierwsi rewolucjoniści zrozumiala Eulalja, że nie przetrzyma stare serce generalskie podobnej hańby. Ukryla przed nim wszystko, a tajemnie cichuteńko w komóreczce zanosila modly za cesarza uwięzionego, umierając prawie z rozpaczy, której nie mogla z nikim podzielić.

Tam, za ścianami cichego domku „czerń" buntowala się, ryczala straszne pieśni, podobne do rozbójniczych krzyków, a tu w domku różowym ojczulek rodzony, pojadlszy konfitur, wymyślal na przeklętego Witte, slugę masonów. Szum uliczny, wrzask tlumu, śpiewy, rozlegające się od wieczora do rana objaśnila Eulalja zwycięstwem nad Niemcami. Nie podobalo się to generalowi i śpiewy jakieś nieodpowiednie i wcale nie Niemców należaloby poturbować, lecz Anglików: u nich to znajduje się glówna loża masonów — gniazdo wszystkich obrzydliwości.

Wiele trosk ma Eulalja: pod okna z krzeselkiem nie podjeżdża: „przeciąg, ojczulku, zaziębicie się" — i na slużbę trzeba baczyć, by nie zdradzila. Trochę już ogluchl general od starości; patrzeć — patrzyl, lecz malo co widzial; naturalnie niczego nie podejrzewal, prócz starych intryg żydowskich.

— I pocóż to naród bez powodu po ulicach się szwęda? — Grozil ciągle, iż przedstawi policmajstra w prawdziwem świetle, doniesie o tem przez nadwornego krajczego samemu milościwie nam panującemu. I pisala o tem listy Eulalja każdej soboty — pisala... a cichuteńko, nieznacznie ucierala nos.

Nastaly dni październikowe. Wiedziala Eulalja, że nie strach, lecz tylko hańba może wstrzymać bicie starego serca generalskiego, bohatera wielu bitew i pochodów i gdy z Dziewiczego klasztoru rozlegla się pierwsza salwa w kierunku szkoly Aleksandrowskiej, rzekla ojcu:

— Ojcze, bądź mężnym. Niemcy oblegają Moskwę. Lecz cesarz ma wyborowe wojska, które odeprną wrogów.

(C. d. n.)

—:::—

Amerykański wierzyciel i europejscy dłużnicy.

NOWY YORK, 27. 7. Pisma tutejsze donoszą, że prezydent Coolidge pilnie śledzi wiadomości z stolic europejskich, dotyczące demonstracji przeciw Amerykanom i kwestji długów.

W związku z tem pisma podkreślają mowę senatora Johnsona, wygłoszoną na temat stosunków amerykańsko-europejskich. Johnson oświadczył mianowicie co następuje:

„Europa jest tylko pod jednym względem zgodna a mianowicie w nienawiści do Ameryki, którą się przedstawia jako parjasa między narodami i jako Szajloka, obrzuconego przez wszystkich wzgardą. — Jedynym powodem tego jest, że Ameryka pragnie spłaty tylko drobnej części długów, które jej się należą od Europy".

Wspomniawszy następnie w atakach prasy francuskiej, angielskiej i włoskiej na Amerykę i o napadach Francuzów na amerykańskich obywateli w Paryżu, Johnson wywodził dalej:

„Mimo tej nienawiści ku Ameryce, część obywatelstwa w St. Zjednoczonych jest na tyle zaślepiona i słaba, że pragnie, aby Ameryka, ów znienawidzony wierzyciel, weszła do Trybunału światowego, którym kierują nienawidzące jej państwa dłużnicze".

—:::—

BERLIN, 27. 7. Z Nowego Yorku donoszą do tutejszych pism: Wykroczenia paryskie przeciw podróżującym Amerykanom i Anglikom, które wyolbrzymia prasa amerykańska, wywołały tutaj ruch bojkotowy, zataczający coraz szersze kręgi. Znalazł on oddźwięk nawet w senacie, gdzie jeden z senatorów wezwał obywateli amerykańskich do wstrzymania się na przeciąg sześciu miesięcy od podróży do Francji.

Tragedja walutowa Francji i świeżo zawarty w Londynie doniosły pakt finansowy: Caillaux — Churchill zwróciły znów oczy świata na Krezusa z za Oceanu, zgarniającego rok rocznie góry złota z wynędzniałej i do cna wyczerpanej Europy.

„John Bull zgniewał się na dobre i poczyna przed oczyma dobrodusznego „wujka Sama" operować „zimnymi faktami".

Dług wojenny Brytanji w St. Zjedn. wynosi Ł 935,753.000.

Długi Aljantów na rzecz Brytanji Ł 2.062,450.000 a więc przeszło dwa razy więcej.

Anglja zaciągnęła ów olbrzymi dług przeważnie w towarach amerykańskich i środkach pomocy technicznej nie tyle dla siebie, ile dla swych Aljantów.

Ceny owych towarów (które były wysokie) zostały zgóry ustalone „fix" przez rząd amerykański.

Propozycja brytyjska spłaty towarów amerykańskich towarami angielskiemi została odrzucona.

Amerykanie stracili na skutek swego udziału w wojnie europejskiej 40.464 w zabitych. Brytyjskie straty wynosiły 908.000, z czego 800.000 padło na pobojowiskach Europy w r. 1917/18 w okresie, gdy Stany Zjednoczone przystąpiły już do wojny, a jednak nie brały czynnego udziału w walkach.

Rząd W. Brytanji zaproponował w r. 1922 St. Zjedn. skreślenie wszystkich długów wojennych. Yankesi odpowiedzieli odmownie.

Gdzież więc w świetle faktów wyżej przytoczonych, szlachetność i wielkoduszność obywateli wielkiej republiki z za Oceanu?

Pytanie takie postawił sobie z okazji debaty w Izbie gmin nad sprawą długów wojennych zarówno kanclerz skarbu mr. Winston Churchill jak i znany w Polsce komandor Hilton Young, który pełnił funkcje sekretarza skarbu w latach 1921/22.

„Angija — mówił Hilton Young — znajduje się w sytuacji człowieka wzywanego przez surowego wierzyciela do zapłaty sum, które tenże (wierzyciel) dostarczył swym przyjaciołom (scil. aljantom!)".

Tyle w Angiji. A co sądzą po drugiej stronie Atlantyku?

Szeroka opinja businessmenów jest oczywista za tem, by bezwzględnie ściągać długi wojenne i hasło:

„Europa musi płacić",

jest nadal b. popularne w Ameryce, w kraju dziś najbogatszym na kuli ziemskiej.

Sensację więc nielada w londyńskich sferach finansowych wywołała wiadomość o wręczeniu prez. Coolidgowi przez znanego adwokata mr. Peabody'ego (z Massachusetts), petycji o skreślenie międzynarodowych długów wojennych „w imię ratowania honoru Stanów Zjednoczonych".

Petycja nosi nagłówek:

Ameryko! Obudź się! Zostałaś zniesławiona!

Czytamy w niej takie zdania: Ameryka wzięła udział: w wojnie światowej od 6. marca 1917 do 11. listopada 1918, a więc 19 miesięcy i 5 dni, ale dopiero 26. sierpnia 1918 padł pierwszy żołnierz amerykański w obronie wspólnej sprawy. Ameryka walczyła więc faktycznie 3 miesiące, a jej udział w walkach wyraża się przeto cyfrą: jedna szósta. Straty Yankesów — pisze mr. Peabody — wynosiły w tym okresie 3 mies. w przybliżeniu 50 tys. zabitych, 210 tys. rannych. Szacując życie każdego młodego Yankesa na 50 tys. dolarów dochodzimy do wniosku, że Ameryka straciła w przeliczeniu na pieniądze 2 i pół miljarda dolarów.

Gdyby więc Ameryka walczyła przy boku aljantów przez pozostały okres pięć szóstych (jak się tego spodziewać należało ze względu na jej udział w wojnie) to straty w zabitych wynosiłyby (proporcjonalnie) 300 tys. w zabitych — 1 miljon 200 tys. rannych, co wyrażone w dolarach dałoby cyfrę: 33 miljardów dolarów. Odtrącając więc właściwe straty Ameryki, wynikłe z udziału jednej szóstej w wojnie w sumie 2 i pół miljarda dol. okazuje się, że

Yankesi zyskali na Aljantach oszczędność 27 i pół miljarda dolarów!

Czyż w takich warunkach honor St. Zjedn. nie wymaga, by Ameryka przestała inaczej traktować swych dłużników, którzy „z punktu widzenia moralnego i sprawiedliwości nie są nic winni Stanom"?

Nie zawaham się — kończy swój memorjał mr. Peabody — powiedzieć prez. Coolidgowi, że „okrucieństwo rządu amerykańskiego w kwestji długów wojennych, wydaje się dla mnie, obywatela Stanów skończonem barbarzyństwem".

—:::—

Wielkie nadużycia w poznańskiej dyrekcji kolejowej.

POZNAŃ. 27. lipca. W tutejszej dyrekcji kolejowej zdołano wpaść na ślad wielkich nadużyć popełnionych na szkodę kasy pensyjnej, a pozatem uprawianych przez szereg nieuczciwych urzędników przy umowach z rozmaitemi przedsiębiorstwami budowlanemi. Skarb poniósł stratę na kilka miljonów złotych. Wśród aresztowanych urzędników znajduje się były dyrektor kancelarji rachunkowej poznańskiej dyrekcji kolejowej Szyper oraz Szymański i Filinger.

—:::—

Herriot o Dzierżyńskim.

W r. 1922 odwiedził Dzierżyńskiego w Moskwie przyszły premjer Francji Edward Herriot, który przedstawia go, jak następuje:

„Męczennik czy kat? Czy jedno i drugie zarazem? Marszałek Piłsudski mówił mi, że w Wilnie, gdzie znał go jako ucznia, Dzierżyński odznaczał się przez swą łagodność i nieśmiałość. W rzeczy samej, wysoki i chudy, ma on minę ascety o twarzy wyjętej z ikony. W długich butach na modłę rosyjską, w kurtce, z pod której wygląda sweater z szarej wełny. Dzierżyński pracuje w nieopalonym gabinecie, do którego wchodzi się w sposób najprostszy w świecie przez drzwi, których — rzecz nadzwyczajna — nie strzeże żaden żołnierz. Podczas gdy rozmawiamy przy pomocy tłumacza, przyglądam mu się: przerzedzone już włosy jeżą się nad gładkiem czołem; dość długa broda; niedbale ogolony zarost podkreśla jeszcze chudość zapadłych policzków. Mówiąc opuszcza skromnie oczy na stół pokrytych drukami, ułożonemi we wzorowym porządku. Ręka jego, powolnym ruchem gładzi jakiś wzięty przez roztargnienie przedmiot. Twarz jego wyraża skrytość? Nie. Raczej pogodę mistyczną, rzecz nie mniej niebezpieczną. Podobno w więzieniu Dzierżyński starał się spełniać najbardziej poniżające obowiązki, przez potrzebę pokory i w celu oszczędzenia upokorzeń swym towarzyszom niedoli. Widząc go, nie wątpię wcale o prawdziwości tego opowiadania. Jestem wobec Najczystszego z Czystych, wobec komunisty integralnego. Podczas rewolucji, gdy trzeba było imać się środków okropnych, Dzierżyński uczynił to, nie odwołując się do żadnego sędziego prócz swego sumienia, nieugiętego nawet w swych błędach. Przychodzi mi na myśl frazes, którym Dostojewski maluje jednego ze swych bohaterów: był młody; idee jego były oderwane; był przeto okrutny. Okrutny czy nie — rzecz tę zbada historja — człowiek taki nie może kłamać!"

—:::—

Strejk kleru meksykańskiego.

MEKSYK. 26. lipca. Księża meksykańscy wypowiadają otwartą wojnę rządowi. Arcybiskupi w wydanym liście pasterskim w odwet za nowe ustawy kościelne zarządzili wstrzymanie wszystkich nabożeństw kościelnych oraz wstrzymanie się księży od duchownej działalności wśród ludności na czas do 31. lipca.

Z dniem 31. lipca całe duchowieństwo na znak protestu rozpocznie strejk.

Obłąkańczy pomysł dyktatora Włoch.

Pod nagłówkiem „Mussolini zamyśla znieść prasę" paryski „Quotidien" publikuje następującą garść informacyj swojego rzymskiego korespondenta.

Wskutek kosztowności papieru włoskie dzienniki już mają nakazane zmniejszenie formatu i liczby stronic.

Teraz cały szereg rubryk będzie najpierw zmniejszonych, później może całkowicie zlikwidowanych. — Chodzi tu o rubryki sportowe, artystyczne i literackie.

Co do wiadomości zagranicznych będą one jaknajstaranniej przebierane aby zaajmować możliwie najmniej miejsca.

Poza wielkiemi miastami, będzie mógł wychodzić tylko jeden dziennik na każdą prowincję. — We wszystkich dziennikach wszystko ma być pisane w możliwie największem skróceniu.

Mówi się bardzo poważnie, że nastąpi zniesienie wszystkich dzienników i że zezwolone będzie tylko wydawanie tygodników i miesięczników.

Inne dzienniki paryskie, potwierdzając te informacje, dodają jeszcze, że p. Mussolini całą prasę codzienną w swoim kraju ma zamiar zastąpić przez jeden tylko dziennik urzędowy, który będzie dostarczał zwięzłych bieżących informacyj i krótkiego oficjalnego ich oświadczenia.

—:::—

OSZCZERCZE WIADOMOŚCI.

WARSZAWA, 27. lipca. (A. W.). Skonfiskowany został nocny dodatek „Rzeczypospolitej" za podanie fałszywych wiadomości, dotyczących wykrycia afery szpiegowskiej. Dziennik ten podał, że w oficerskiej szkole sanitarnej w Warszawie aresztowano kilkunastu oficerów, — co jest nieprawdą, — gdyż aresztowano tam jedynie jednego podchorążego Ukraińca.

CUDZOZIEMCY W BERLINIE.

(Pep.). Berliński urząd statystyczny wykazuje, że ilość cudzoziemców w tem mieście, wynosząca obecnie 140.000 ludzi, jest znacznie większa, aniżeli przed wojną. Pierwsze wśród nich miejsce zajmują Austrjacy (34.000), drugie Polacy (21.000), trzecie Rosjanie (16 tysięcy). Najmniej jest Francuzów (900) oraz belgijczyków (400).

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 28 lipca

WSPOMNIENIA MŁODOŚCI. W 40-tą rocznicę zjechała do Lwowa dnia 18. b. m. grupka osiwiałych panów, dawnych maturzystów Gimnazjum Bernardyńskiego (dziś X-go) z 1886 r. W ławkach szkolnych zasiadło na dawnych miejscach ośmiu kolegów, niestety już bez towarzystwa profesorów, z których żaden nie został przy życiu. Przewodnictwo objął zacny lekarz, dr. Józef Markl, który wezwał zebranych do uczczenia pamięci zmarłych profesorów i kolegów, a po odczytaniu katalogu, stwierdził, iż na 36 maturzystów zmarło 19, jawiło się ośmiu, a nieobecność usprawiedliwiło sześciu — adresu trzech kolegów nie udało się stwierdzić. Na odczytane z katalogu nazwiska odpowiedzieli szkolnem „jestem" koledzy: dr. Bol. Bętkowski (Przemyśl), Franc. Biesiadecki właśc. dóbr (Lwów), Al. Jasiński, emer. generał (Lwów), dr. Ludwik Landes, adwokat (Lwów), Stan. Mały, radca sądowy (Złoczów), dr. Józef Markl, lekarz (Janów), Al. Murzyński, urz. asekur. (Lwów), Władysław Matkowski, przemysłowiec (Borysław), Usprawiedliwili swą nieubecność: dr. Al. Baurowicz, prof. uniwers. (Kraków), Leon Czaczkowski, radca skarb. (Stanisławów), X. Wł. Kotuski, em. dyr. semin. (Stryj), Ant. Zubczewski, dyr. gimnaz. (Łańcut), Michał Morawiecki, st. radca bud. (Kraków) i dr. J. Vorzimmer, redaktor (Warszawa).

Po odczytaniu katalogu udali się zebrani do kościoła OO. Bernardynów, poczem resztę dnia spędzono na wzajemnych wspomnieniach ze szkoły i życia, przetkanego nieraz bolesnemi przejściami, nierzadko tragedjami a wyjątkowo tylko przelotnemi chwilami szczęścia i radości życiowej. Czterdzieści lat dla jednostki, to szmat czasu i było co opowiadać, było co słuchać w gronie ludzi, których praca dołożyła nie jedną cegiełkę do gmachu odrodzonej Ojczyzny. Pokrzepieni na duchu rozeszli się jubilaci w podniosłym nastroju z postanowieniem zjechania się za lat dziesiątkę.

SŁABE ZAPISY DO GIMNAZJÓW. W obecnych latach zapisują się do gimnazjum chłopcy, urodzeni w latach światowej wojny. Jak wiadomo, w okresie tym przyrost ludności był znikomy, wobec tego niezwykle były słabe wpisy w bieżącym roku do trzech niższych klas gimnazjalnych we Lwowie. W niektórych gimnazjach zapisało się do pierwszej klasy tylko 8—15 uczniów. Tu dodamy, że w poprzednich latach ilość kandydatów do pierwszej klasy wynosiła 100 do 200 uczniów.

ŚLEDZTWO W SPRAWIE AFERY SZPIEGOWSKIEJ TRWA W DALSZYM CIĄGU. Władze bezpieczeństwa podają, iż nie było jeszcze u nas tak szeroko rozgałęzionej szajki szpiegowskiej, jak ta, którą obecnie wykryto. Istnieją poszlaki, że członkowie tej szajki fotografowali materjał szpiegowski, oryginały odsyłali do Niemiec, odbitki zaś sprzedawali Litwie i sowietom. Nazwiska aresztowanych są zachowane w tajemnicy, albowiem nastąpią prawdopodobnie dalsze aresztowania.

NIE MAJĄ ZAMIŁOWANIA DO SŁUŻBY WOJSKOWEJ. W areszłach policyjnych osadzono 19-to letniego Aleksandra Żygockiego, który zdezerterował z oddziału wojskowego w którym służył.

Również aresztowano 20-letniego Jana Sliwkę, pod zarzutem włóczęgostwa i nie spełnienia swych powinności wojskowych.

ŚLADEM WALDMANOWEJ. Jak wiadomo, wspomniana „chlebodawczyni" została aresztowana za katowanie i spowodowanie samobójstwa swej służącej. W ślady jej wstąpiła również Sala Münzerowa, zam. przy ul. Jakóba Hermana pod l. 16. Służąca jej bowiem 16-letnia Józefa Stefanikówna, nie mogąc znieść nieludzkiego traktowania, kupiła proszku na karakony i usiłowała nim struć się. Pogotowie rat. udzieliło jej pomocy i pozostawiło nadal pod opieką tej „chlebodawczyni". Możeby policja zajęła się tą panią?

PODRZUCONY CHŁOPIEC. Eugeniusz Weiss, wychowanek zakładu im. św. Antoniego przy ul. Kurkowej, doniósł policji, że nieznana kobieta przyprowadziła pod bramę tego zakładu jakiegoś chłopca, a sama zbiegła. Okazało się, że pozostawionym na łasce losu był 9-letni Rudolf Frisch, którego rodzice są nieznani. Podrzucony chłopiec pozostaje na razie w wspomnianym zakładzie.

Podatek i opłaty gminne od środków przewozowych.

W roku bieżącym obowiązują następujące stawki podatku i opłaty gminnej od środków przewozowych.

A. Podatek gminny od środków przewozowych jako przedmiotów zbytku wraz z 30 proc. dopłatą na fundusz dla bezrobotnych: stawki roczne: 1) od samochodów osobowych od siły 1 KM. 18 zł., 2) od motocyklu a) dwukołowego 36 zł., b) trzykołowego 48 zł., 3) od karety i powozu a) jednokonnego 72 zł. b) dwukonnego 96 zł., 4) od innych ekwipaży resorowych a) jednokonnych 36 zł., b) parokonnych 48 zł., 5) od konia do obsługi ekwipaży lub wierzchowca 18 zł.

B. Taryfa opłaty gminnej za zużycie dróg i bruków miejskich: 1) od samochodów ciężarowych na kołach a) gumowych od siły 1 KM. 6 zł., b) gumowych i żelaznych lub tylko żelaznych od siły 1 konia 16 zł., 2) od koni i mułów roboczych od sztuki po 6 zł., 3) od dorożki a) jednokonnej 10 zł., b) parokonnej 12 zł., 4) od dorożki automobilowej od siły 1 km. 3 zł., 5) Od wozu ciężarowego do przewożenia ciężarów, opału, mąki i t. p. jednokonnego 36 zł., parokonnego 72 zł. 6) Od wozu meblowego krytego 100 zł. 7) Od wozu drążkarzy 10 zł. 8) Od wszystkich innych wozów ciężarowych do przewożenia własnych towarów, jednokonnych 8 zł., dwukonnych 12 zł.

C. Taryfa opłat gminnych za przejazd na rogatkach i za każdy dzień pobytu we Lwowie: 1) od samochodu osobowego, i ciężarowego na gumach od sztuki po 1.50 zł., 2) od samochodu ciężarowego w obręczach żelaznych lub gumowych i żelaznych po 3 zł., 3) od motocyklu kołowego od sztuki po 20 gr., 4) od motocyklu trzykołowego od sztuki 40 gr. 5) Od traktorów po 15 gr. 6) Od pługów i motorów po 6 gr.

—:::—

DOLARY płacił wczoraj Bank Polski w dalszym ciągu 8.98, przy dalszej tendencji zwyżkowej wartości złotego.

WYPADEK PRZY PRACY. W młynie Jedlin i Syn, przy ul. Janowskiej, został przy pracy ciężko kontuzjowany w głowę Józef Gerda, zam. w Kleparowie. Odwieziono go do szpitala.

ZAMACH SAMOBÓJCZY LABORANTA. Fiodor S., Rosjanin, zam. przy ul. Mącznej, usiłował struć się jakąś trucizną. Odwieziono go do szpitala. Powód desperackiego kroku niewiadomy.

ZAMIAST LEKARSTWA TRUCIZNĘ. Pewien mężczyzna przyniósł na rękach do Pogotowia rat. swą rzekomo siostrzenicę, 3-letnią Ryfkę Klein, której rodzice przypadkowo zamiast lekarstwa dali łyżeczkę kwasu solnego. Dziecku udzielono pierwszej pomocy.

PODEJRZANY ZGON DZIECKA. 24-letnią Annę Rogalską, służącą, aresztowała policja z powodu podejrzanego zgonu jej 3-tygodniowego nieślubnego niemowlęcia. Dalsze śledztwo w toku.

UDUSIŁA MIMOWOLI WŁASNE DZIECKO. Niejaka Polikiewiczowa, zam. w Warszawie, matka 7-mio miesięcznej córeczki, pragnąc mieć noc spokojną, przyczepiła do kołyski sznurek, za który leżąc w łóżku, pociągała, aby kołysaniem uspić dziecię. Onegdaj przebudziwszy się rano, spostrzegła z przerażeniem, iż mimowoli udusiła swą pociechę. Dziecko bowiem owinęło w nocy sznurek wokoło swej szyji, matka zaś kołysząc je, ściskała pętlę, aż w końcu biedactwo wyzionęło ducha.

DZIEJE JEDNEJ KRADZIEŻY. W nocy na 8. bm. skradziono z mieszkania L. Kopla przy ul. Szeptyckich 3 futra, materje i czapki futrzane. Policja ustaliła w śledztwie, że sprawcami tej kradzieży byli znani włamywacze Piotr Sekuła, Pyca i Kruszelnicki. Futra te kupił blatnik Chaim Schrage, zam. przy ul. Kordeckiego, przy pomocy pośredników Izydora Gelba i Ignacego Nachera. Następnie zaś Sch. odsprzedawał je częściowo Henrykowi Buckermanowi, Benjaminowi Steslitzowi i Eisigowi Schtenierowi. Schrage wręczył Sekule 800 zł. za te futra.

Policja odstawiła do sądu wszystkich trzech włamywaczy oraz blatników Gelba, Schragego i Neckera.

BANDYTYZM NA KRESACH. Wczoraj stanęli przed sądem doraźnym w Równem członkowie bandy Medwediowa w liczbie 7-miu, mający na sumieniu szereg krwawych napadów rabunkowych. W lesie Ozierskim, pow. łuckiego, posterunkowi, ścigając dwóch braci Żmijewskich, zastrzelili jednego z nich, Grzegorza. Drugi z nich, Kazimierz, został ujęty i odstawiony do więzienia w Kowlu. Obaj dokonali szeregu napadów rabunkowych.

W Baszerach, pow. zdołbunowskiego, bandyci napadli onegdaj w nocy na dom wieśniaczki Marji Moroziukowej, którą zarąbali siekierą wraz z 3-letnim synkiem.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. W nocy włamał się jakiś osobnik do firmy „Szkatuła" przy ul. Lelewela, skąd skradł torbę skórzaną i inne rzeczy oraz porozbijał szafy i biurka. Szkoda wynosi 400 zł.

Z mieszkania Berty Tauberowej przy ul. Sakramentek, skradziono bieliznę i ubranie, łącznej wartości 400 zł.

Jana Kiniecia aresztowała policja za kradzież mosiężnych sztab w klatce schodowej realności przy ul. Ziemiałkowskiego, na szkodę S. Bogusza.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. W aresztach osadzono magistra farmacji Izydora Feuersteina, który wedle zeznań aresztowanego Wilczyńskiego, sprzedawał mu kokainę. Aresztowany nie przyznaje się jednak do winy.

Stanisława Koguta aresztowano za zranienie nożem Franciszka Pieniążka.

Za awantury i opilstwo osadzono w areszcie Marję Czuczak, Jana Biłyka, Jana Gersona, Marję Matkosz i Stanisława Hunika. Ten ostatni, pomimo, że ma pobyt zakazany we Lwowie, wywołał wielką awanturę w ul. Miodowej, wkońcu jednak dostał się do ula.

—:::—

Z życia Legjonistów Polskich we Lwowie.

UROCZYSTOŚCI LEGJONOWE WE LWOWIE.

W niedzielę, dnia 1. sierpnia o godz. 7-mej rano uroczysta pobudka orkiestr wojskowych i cywilnych. Tegoż dnia o godz. 11-tej przedpoł. w sali Teatru Wielkiego Uroczysta Akademja ze współudziałem chóru oraz orkiestry 40 p. p. Strzelców lwowskich. Bilety wcześnej do nabycia w sekretarjacie Związku przy ul. Piekarskiej l. 53, codziennie od godz. 6 do 9 wiecz., zaś w dniu Akademji od godz. 9-tej rano przy kasie Teatru Wielkiego.

Obywateli miasta Lwowa zapraszamy do licznego udziału w pomienionej Akademji.

Tegoż dnia odbędzie się zbiórka uliczna na fundusz wdów i sierót po legjonistach.

Dnia 1. bm. o godz. 4-tej popoł. odbędzie się festyn strzelecki w ogrodzie Kościuszki, przy tłumnym udziale mas ludowych.

UROCZYSTOŚCI LEGJONOWE W KIELCACH.

Delegaci i uczestnicy Okręgu lwowskiego wyjeżdżają na Zjazd w Kielcach ze Lwowa w piątek, dnia 6. sierpnia o godz. 16.50 popoł. z dworca głównego via Przemyśl, Przeworsk, Tarnobrzeg, Skarżysko. Zarząd Okręgu zarezerwował w Dyrekcji koleji wagony dla uczestników. Zbiórka dla wyjazdu na dworcu głównym w piątek, dnia 6. sierpnia br. o godz. 16.50 popoł. Bliższych informacji udziela sekretarjat Związku, Piekarska 53 ustnie lub telefonicznie (Nr. tel. 40—10) codziennie od godz. 6 do 8-mej wiecz. Przyjazd do Kielc nastąpi w sobotę, dnia 7. sierpnia br. o godz. 7.25 rano.

—:::—

Łańcuch prasowy.

Zbiórka na fundusz prasowy Dziennika Ludowego.

Wezwany przez tow. tow. Lisiewicza i Chrystowskiego składam zł. 30 i wzywam p. Dyrektora Barwińskiego Henryka do złożenia odpowiedniej kwoty i wezwania dalszych.

Daniel Majewski.

Wezwana przez Dr. Groeblową, składam zł. 10 i wzywam p. Dyrektorową Barwińską do złożenia odpowiedniej kwoty i wezwania dalszych.

Wanda Majewska.

—:::—

Sprawa strejku w górnictwie angielskiem.

Zwołanie głównego komitetu strejkowego.

LONDYN. 27. lipca. (Pat.) Sekret. Zw. górników Coock oświadczył, że 30 b. m. będzie zwolane posiedzenie komitetu głównego, w celu rozpatrzenia postulatów górników. Coock dodał, że osobiście nie będzie się sprzeciwiał stanowisku górników, gdyby ci stanęli na przyjęciu zasady 8. godzinnego dnia pracy. Jednakże w tym ostatnim wypadku musiałby ustąpić.

Kler proponuje rządowi udzielenia pomocy finansowej.

LONDYN. 27. lipca. (Pat.) Na dzisiejszem posiedzeniu Izby gmin premier Baldwin zabierając głos w sprawie węglowej oświadczył, że na czele wysuniętych ostatnio propozycji porozumienia znajduje się wniosek o przystąpienie do pracy w górnictwie na razie na warunkach istniejących przed strejkiem, przyczem rząd miałby udzielić górnictwu pomocy finansowej w ciągu 4 miesięcy tego stanu przejściowego. Gdy rząd oświadczył, że nie mógłby się zgodzić na drugą część tej propozycji, to znaczy na subsydja, przedstawiciele kościoła zaproponowali pomoc finansową rządowi pod zmienioną postacią a mianowicie we formie pożyczki. Również i na tę propozycję rząd nie mógł się zgodzić. Przechodząc do projektu ponownego powołania komisji węglowej w celu wypracowania w szczegółach zasad porozumienia wyłuszczonych w sprawozdaniu rzeczoznawców komisji premier Baldwin powiedział, że rząd trwa nadal na swojem pierwotnem stanowisku przygotowując wykonanie wszystkich zaleceń komisji, pomimo, że niektóre z tych zaleceń nie odpowiadają życzeniu rządu. Bezpośrednie rokowania mogą być — zdaniem premiera — podjęte w każdej chwili, jeżeli robotnicy będą pragnąć pośrednictwa rządu o charakterze arbitrażowym. W tym wypadku mogą liczyć na pomoc rządu.

Mac Donald oskarża rząd.

LONDYN. 27. lipca. (Pat.) Po przemówieniu Baldwina zabrał głos Mac Donald wyrażając ubolewanie z tego powodu, że premier nie miał do zakomunikowania nic pocieszającego. Mowca oskarża rząd, że nic nie uczynił na rzecz zlikwidowania zatargu a nawet zadowolony jest z tego, że dał w ręce właścicieli kopalń broń w postaci ustawy o 8. godzinnym dniu pracy. Załatwienie zatargu możliwe jest tylko na podstawie propozycji z przed strejku i przy zachowaniu subsydjów rządowych w okresie przejściowym, gdy strony zwrócą się o arbitraż.

Dookoła nowego gabinetu we Francji.

Rząd domaga się cofnięcia wniesionych interpelacyj. — Wniesienie projektów finansowych.

PARYŻ. 27. lipca. (Pat.) Rada ministrów postanowiła, że rząd na dzisiejszem popołudniowem posiedzeniu izby deputowanych domagać się ma wycofania wszystkich wniesionych interpelacji i przy tej sposobności odwoła się do zaufania izby.

PARYŻ. 27. lipca. (Pat.) Prezes rady ministrów Poincare wniesie na dzisiejszem posiedzeniu Izby projekty finansowe. Na wniosek rządu, komisja regulaminowa Izby opracowuje osobne postanowienia, któreby umożliwiły szybkie załatwienie projektów finansowych.

PARYŻ. 27. lipca. (Pat.) Oświadczenie rządowe złożone na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych, stwierdza, że rząd utworzony został w duchu zgody narodowej, w tym celu, aby zażegnać niebezpieczeństwo finansowe. Rząd jest głęboko przekonany o możności szybkiej naprawy finansów i podniesienia kursu franka. Projekty przedłożone Izbie umożliwią pokrycie niedoborów i zapobiegną niebezpieczeństwu inflacji przy pomocy dodatkowych podatków i przeprowadzenie oszczędności. Jeżeli Francji zależy na zakończeniu przesilenia walutowego ze względu na państwa, którym jest dłużną i którym pragnie długi spłacić, to nie jest niemożliwem opanowanie namiętności i zażegnanie niebezpieczeństw przez podwojenie energji a ratunek nadejdzie tak jak nadszedł już w godzinach o wiele cięższych i boleśniejszych.

—:::—

„Drugi okres zwyżki złotego".

„Hajnt" stwierdza, że znajdujemy się obecnie w drugim okresie zwyżki złotego.

Wszystkie zainteresowane sfery stwierdzają, że należy zachować ostrożność przy dalszej zwyżce złotego. Handel i przemysł spłaciły już większość długów zagranicą. Niemcy, Holandja i kraje skandynawskie nie dysponują już czekami złotowymi, które można rzucać na giełdę. Wielki eksport towarów polskich sprowadził do kraju znaczne sumy obcych walut. W kraju niema już braku gotówki. Nasycenie prywatnego rynku pieniężnego obcą walutą ułatwia Bankowi Polskiemu pokrywanie zapotrzebowania walutowego. Niektórzy zwracają uwagę, że zwyżka złotego powstała jedynie dzięki temu, że ludność Polski straciła siłę nabywczą i dlatego import znacznie zmalał. Dobry urodzaj zapowiada lepszy sezon zimowy i zwiększenie siły nabywczej kraju. Import się zwiększy, należy jednak pamiętać, że nie będzie on niebezpieczeństwem, o ile utrzymamy nasz eksport. Większy eksport umożliwi stabilizację złotego na niezbyt wysokim kursie. Niema obawy, że wzrost importu po zawarciu umowy handlowej z Niemcami zaszkodzi silnej tendencji złotego. (Wip.

Zarządzenia sanacyjne w Belgji i we Francji.

BRUKSELA. 27. lipca. (Pat.) Rada ministrów uchwaliła rozporządzenie w sprawie podwyższenia opłat od cudzoziemców przebywających w Belgji, oraz rozporządzenie o wzmocnieniu kontroli nad operacjami giełdowymi.

PARYŻ. 27. lipca. (Pat.) Według informacji „Echo de Paris" rząd ma zamiar podnieść o 50 proc. podatek od samochodów a dalej projektuje zastosować odpowiednie środki, w celu zmniejszenia importu do kraju zboża zagranicznego.

Eksporterzy wykupują zboże i wywożą zagranicę.

Jak donoszą pisma warszawskie, na rynku warszawskim daje się w dalszym ciągu odczuwać skąpa podaż żyta. W dniu wczorajszym w nielicznych transakcjach pozagiełdowych płacono już efektywnie 27 zł. za kwintal żyta franco Warszawa. W konsekwencji trzeba się liczyć z możliwością podniesienia cen mąki, jeśli eksporterzy w dalszym ciągu wykupywać będą wszelkie ilości zboża znajdującego się na rynku.

Władze rządowe winny jak najśpieszniej ograniczyć wywóz, by nie dopuścić do zwyżki cen mąki.

—:::—

Delegacja parlamentarzystów węgierskich w Warszawie.

WARSZAWA. 27. lipca. (Pat.) Dziś o godzinie 8.30 przybyła do Warszawy delegacja 20 parlamentarzystów węgierskich. Na dworcu powitali gości reprezentanci ministerstwa spraw zagranicznych członkowie poselstwa węgierskiego z posłem pełnomocnym Belitską na czele oraz wiele osobistości ze świata politycznego. Parlamentarzyści węgierscy należą przeważnie do grupy „Jedności", która liczy około 140 posłów i popiera obecny rząd hr. Bethlena. Po śniadaniu w hotelu Bristol członkowie wycieczki zwiedzili Zamek królewski, Stare Miasto, poczem złożyli wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

O godz. 11.30 goście wyjadą przez Wilno do państw bałtyckich i Finlandji.

STAN ZDROWIA GEN. SOSNKOWSKIEGO.

WARSZAWA, 27. lipca. (A. W.). Z Poznania donoszą, iż w stanie zdrowia gen. Sosnkowskiego nastąpiła wczoraj znaczna poprawa.

—:::—

Zinowjew dążył do rozłamu w partji.

MOSKWA, 26. 7. Oficjalny komunikat, wydany po plenarnem posiedzeniu centr. komitetu komunistycznej partji Unji sowieckiej, podaje uchwałę plenum, dotyczącą Zinowjewa jako członka Biura politycznego CKW, oraz powody tego wykluczenia. Uchwała ta podnosi, że opozycja, która powstała w czasie XIV. kongresu, nie ustała w swej błędnej działalności i w walce o obronę swych zapatrywań wyszła poza ramy partji. W ostatnim czasie opozycja naruszyła uchwały poprzednich kongresów, dotyczące jedności partji i próbowała utworzyć nielegalną organizację frakcyjną, skierowaną przeciw partji i jej jednolitości. Próba ta ujawniła się w odbywaniu nielegalnych zakonspirowanych zgromadzeń, w drukowaniu i rozsyłaniu dokumentów partyjnych o treści tendencyjnej i w agitowaniu wśród innych organizacji partyjnych za tworzeniem nielegalnych grup partyjnych.

Stwierdzono, że nici tej działalności wiodą do egzekutywy komunistycznej międzynarodówki, na której czele stał Zinowjew. Rezolucja zaznacza w dalszym ciągu, że opozycja postanowiła przejść do utworzenia nielegalnej organizacji, któraby się przeciwstawiła partji i w ten sposób wytworzyła rozłam. Akcja ta nie ograniczała się tylko do terenu Unji sowieckiej, ale dążyła do wywołania rozłamu w zagranicznych partjach komunistycznych.

Na miejsce Zinowjewa wybrano na członka Biura politycznego Rudsutaka. Skład Biura obecnie jest zatem następujący: Stalin, Rykow, Bucharin, Tomski, Kalinin, Mołotow, Rudsutak i Trocki.

KRADZIEŻ GROSZA PAŃSTWOWEGO.

ŁÓDŹ. 27. lipca. (A. W.) W tutejszym Urzędzie skarbowym wykryto nadużycia, dokonane przez urzędnika Marjana Fersztenberga. Nadużycia sięgają sumy kilkudziesięciu tysięcy złotych.

—:::—

Mimochodem.

Łaskawie godzi się objąć tron polski...

Wiemy, iż od pewnego czasu w prasie kursują bezustannie pogłoski na temat jakichś tajemniczych poszukiwań kandydatów na tron polski.

Najrozmaitsi książęta oświadczają rzekomo swą zgodę lub odmowę w tej sprawie.

I doprawdy, niewiadomo, co podziwiać, czy naiwność prasy, co te rzeczy tak gorliwie lansuje, czy naiwność pretendentów, jeśli istotnie nasi monarchiści z takiemi propozycjami do nich się zwracają.

Czy nie wiedzą, że w republice demokratycznej niema posad dla królów? Niema nawet, nie powinno być miejsca na podobne pogłoski, skoro niema realnych warunków dla tego rodzaju możliwości.

Faktem jest jednak, że coraz nowi kandydaci wyrastają obficie, jak grzyby po deszczu.

Jednym z najnowszych pomysłów monarchistycznych jest zwrócenie się do księcia hiszpańskiego Alfonsa Bourbona.

Oto telegram własny „Głosu Narodu" z dnia 25. lipca b. r.:

„Warszawa (tel. wł.). Z Madrytu donoszą: Tutejsza prasa donosi, że delegaci polskich kół monarchistycznych zwrócili się do księcia Alfonsa Bourbona z propozycją objęcia przez niego tronu polskiego.

W rokowaniach tych pośredniczy hr. Broel-Plater, bawiąca obecnie w Madrycie. Podobno król hiszpański przychylnie odnosi się do tych planów".

Możliwe więc, że Alfons łaskawie „zgodzi się" objąć tron polski...

Zaiste — „królewski" optymizm...

—:::—

Zapotrzebowanie a zarobki pracującej ludności

Wszystkie kraje europejskie żyją ponad stan, to znaczy, że przeciętne zapotrzebowanie także przy oszczędnym trybie życia jest większe aniżeli odpowiednie dochody.

Ilustruje to świeżo wydana w Sztutgardzie publikacja W. Moosmayera, która zestawia koszta życiowe i stosunek zarobków w Niemczech i zagranicą.

W Niemczech miesięczne zapotrzebowanie rodziny, składającej się z 4 głów, przy oszczędnem życiu wynosi 300 Marek. Natomiast miesięczne zarobki pomocników handlowych wynoszą 150—250 marek, rzemieślnicy zarabiają od 12—250 marek, robotnicy 100 do 150 marek, a następstwem tego jest zadłużenie się lub obniżenie stopy życiowej.

We Włoszech miesięczne zapotrzebowanie oszczędnie żyjącej rodziny, złożonej z 4 głów, wynosi w wielkich miastach włoskich 1800—2600 lirów, zarobki zaś pomocników handlowych wynoszą 800 do 1500 lirów, rzemieślników 800—1200 lirów.

We Francji z powodu stałej inflacji nie można przeprowadzić ścisłego wymiaru miesięcznego zapotrzebowania i zarobków. To samo można powiedzieć o Belgji.

O wiele korzystniejsze są warunki **w Angiji**, gdzie zapotrzebowanie miesięczne wynosi tu 20—25 funt. zarobki zaś pomocników handlowych wynoszą 20 do 30 funtów, rzemieślników 16—24 funtów, robotników 14—20 funtów.

W Austrji na miesięczne zapotrzebowanie, wynoszące 300—400 szylingów, zarobki pomocników handlowych wynoszą 200—300 szylingów, rzemieślników 250—300 szylingów, robotników 175—200 szyl.

W Czechosłowacji zapotrzebowanie miesięczne wynosi 1500—2000 koron, a pomocnicy handlowi zarabiają około 1200 koron, rzemieślnicy 900—1000 koron, robotnicy 700—800 koron.

Także na Węgrzech i południowej Sławonji, jakoteż i w Polsce stosunek przychodów do rozchodów jest nierównomierny.

W Holandji na zapotrzebowanie miesięczne wynoszące 175—225 guldenów, pomocnicy handlowi zarabiają 125—200 guldenów, rzemieślnicy 140—200 guldenów.

W Szwecji miesięczne zapotrzebowanie przeciętnie wynosi 450—500 franków, zarobki zaś pomocników handlowych 250—500 franków, rzemieślników 300—500 fr., robotników 200—300 fr.

W Stanach Zjednoczonych Ameryki zapotrzebowanie dla rodziny, składającej się z 4 osób wynosi 90 do 200 dolarów. Zarobki pomocników handlowych wynoszą 75—200 dolarów, rzemieślników 80—300 dolarów, robotników 60—150 dolarów.

Stosunki więc w Ameryce są lepsze, aniżeli w Europie.

W Kanadzie, Meksyku, Argentynie i Brazylji stosunek zapotrzebowania do zarobków wypada na niekorzyść zarobków.

—:::—

Sprostowanie fałszywych wiadomości.

Z powodu podawanych przez niektóre dzienniki lwowskie wiadomości, jakoby „coś się psuło w lwowskiej Kasie chorych“ stwierdzam imieniem Zarządu Kasy chorych m. Lwowa, że nietylko nic się w tej instytucji nie zepsuło, ale mimo ciężkich warunków gospodarczych, które na wszystkich Kasach chorych dotkliwie się odbijają, w lwowskiej Kasie chorych tok czynności jest zupełnie normalny, sprawniejszy nawet aniżeli w latach ubiegłych.

Jest prawdą, że wypłata poborów lekarzy, a nawet urzędników administracyjnych i funkcjonarjuszów odbywa się z pewnem opóźnieniem i że ten stan rzeczy trwa już od wielu miesięcy, natomiast wypłata zasiłków i wszelkich świadczeń, należnych ubezpieczonym i chorym dokonywana jest bez żadnej zwłoki. Sytuacja pod tym względem jest obecnie nawet lepsza, niż n. p. w roku ubiegłym, gdyż wówczas w miesiącach letnich, Kasa nie była chwilowo w stanie pokryć przyznanych chorym zasiłków.

Ograniczenie świadczeń Kasy nie odnosi się w zupełności do chorych ubezpieczonych dla nich bowiem świadczenia są coraz wydatniejsze i doskonalsze, a skarżyć się mogą na działalność Kasy chyba tylko członkowie zdrowi, usilujący bezprawnie uzyskać zasiłek na wyjazd. Setki chorych, leczących się obecnie w naszych sanatorjach, uzdrojowiskach i miejscowościach klimatycznych, świadczą o bezpodstawności wszelkich w tej dziedzinie zarzutów.

W sprawie rzekomo bezprawnego zawieszenia czynności „Komisji Administracyjnej“ stwierdzam, że posiedzenia jej nie odbywają się, gdyż jest chwilowo zdekompletowana.

Zarządzenie to zostało wydane przez prezydjum Zarządu, które też w zastępstwie Zarządu załatwia wszystkie sprawy bieżące. Interwencja komisji rewizyjnej w tej sprawie wywołana widocznie błędnymi informacjami nie ma żadnego faktycznego, ani ustawowego uzasadnienia.

Pełniący obecnie obowiązki dyrektora p. Zakrzewski spełnia je w najściślejszem porozumieniu z prezydjum Zarządu, zgodnie z obowiązującymi przepisami i zasługującą na uznanie gorliwością i sumiennością.

Przewodniczący Zarządu:

Jan Szczyrek.

—:::—

Katastrofalne wypadki.

Upadek aeroplanu.

BERLIN. 27. lipca. Onegdaj na południe od wyspy Juist statek powietrzny, zaskoczony został burzą. Przy przymusowem lądowaniu nastąpiła katastrofa, która pociągnęła za sobą śmierć pilota i trzech pasażerów.

Zawalenie się mostu.

NOWY JORK. 27. lipca. Z powodu zawalenia się mostu koło Whitesville (w zach. Wirginji) zginęło 5 osób a około 40 zostało ciężko zranionych. Na moście znajdowało się w czasie wypadku blizko 300 osób.

Zerwanie tamy.

BELGRAD. 27. lipca. Przerwanie skutkiem burzy tamy na Dunaju w okręgu Wajska spowodowało olbrzymi wylew wód, który sprawił straszne spustoszenie. Ludność ogarnięta paniką schroniła się na drzewa. Ponad 300 domostw zostało doszczętnie zniesionych. Dotychczas niema bliższych wiadomości o stratach w ludziach.

Z prasy ukraińskiej.

SPRAWA WYKRYCIA SZPIEGOSTWA WŚRÓD UKRAIŃCÓW.

„Diło“ zajmuje się w dalszym ciągu sprawą wykrycia szpiegostwa wśród Ukraińców i licznych aresztowań, dokonanych wśród nich przez policję:

Cała szowinistyczna i brukowa prasa polska dalej wypisuje fantastyczne wymysły i jawne kłamstwa na temat „ogromnych aresztowań“ wśród Ukraińców. Wszystkie te twory chorobliwej fantazji nie są dla nas żadną nowiną. My już oddawna zostaliśmy do tego przyzwyczajeni.

Zarzucając dalej Agencji Wschodniej i lwowskiej prasie polskiej tendencyjne szerzenie kłamstwa w sprawie wykrycia szpiegostwa, „Diło“ pisze:

Prasa polska podtrzymuje prowokację. Te prowokacyjne alarmy prasy, która tworzy przecież t. zw. publiczną opinję wśród Polaków, mają jeden cel, a mianowicie: podtrzymywać wśród polskiego społeczeństwa za wszelką cenę wrogi nastrój i wszczepić w niem narodową nienawiść do Ukraińców.

—:::—

Z Teatru Wielkiego.

„Moralność przedewszystkiem“

komedja w 3 aktach **I. Nikorowicza.**

Nie będę się kłócił z autorem, czy sztuka jego jest komedją czy krotochwilą, nie chodzi bowiem o jej etykietę, ale o esencję. A esencja to naprawdę pełna zdrowego soku i bardzo dobrego smaku. Pomysł nietylko ciekawy ale i zabawny, dzięki talentowi autora, wspartemu doskonałą znajomością praw scenicznych, dał się rozprowadzić w trzechaktową fabułę pozbawioną banalności farsowych, nienadużywającą erotycznych pikanterji, któremi autorowie lekkich komedji szpikują swe utwory, w przekonaniu, że na nich oprzeć mogą sukces popularności. Nikorowicz nie daje się pociągnąć temu łatwemu sposobowi zdobycia sukcesu; woli operować zdrowym, naturalnym komizmem, wypływającym ze splotu sytuacji, w jakie wtrąca kapryśny przypadek. I dlatego komedja jego ma swą swoistą barwę, odróżniającą się tak od typowych fars francuskich jakoteż od modnych u nas przez kilka lat komedji, przesiąkniętych aż do przesytu satyrą polityczną.

I dlatego też choć w rzeczywistości jest ona utworem starszego autoramentu, robi wrażenie czegoś nienarzucającego się a oryginalnego, wdzięcznej prymitywności, od której może już odwykliśmy, ale którą zawsze z serdecznym sentymentem witamy. Fredrowska pogoda, która tak pięknem światłem zajaśniała w „Gołębniku“, przepaja i tę krotochwilę, uśmiechającą się bez ironiczniezłośliwego czy też lubieżnego grymasu. Autor wyprowadzając na scenę swe figury, klepie każdą dobrodusznie po ramieniu, mówiąc z wyrozumiałością: jesteście gałgany, to prawda... ale niech tam! jakoś to się zrobi, są jeszcze gorsi dziesięć razy od was.

Bo też nie należą do wzorów doskonałości ludzkiej ci członkowie familji Mockich, którzy zjechali się na wiadomość o śmierci bogatego krewniaka, aby dowiedzieć się o tenorze testamentu. Okazuje się, że nieboszczyk nie był takim złym człowiekiem, aby bolesny zawód sprawiać swym krewnym, mimo to jednak ostania jego wola, ogłoszona w testamencie, wprawiła wszystkich w największą konsternację i wywołała powszechne oburzenie. Słyszane rzeczy, aby jako warunek otrzymania części majątku każdemu z członków stawiać konieczność nienagannego moralnego życia przez cały rok! Jakże to? panu Moyonowi przez cały rok nie wolno urządzać hulanek z kobietami, p. Ludwikowi nie wolno grać w karty, p. Ewie nie wolno we wdowieństwie pocieszać się przygodnemi przyjemnostkami miłosnemi?

I zacni krewniacy biadają nad swym losem nie szczędząc odpowiednich epitetów zmarłemu testatorowi. Ale trudno, testament testamentem; trzeba przez cały rok wstrzymać się od korzystania z uciech życiowych, jeśli się nie chce dopuścić, by olbrzymi majątek przeszedł na Towarzystwo dobroczynności. Bolesna to próba wytrzymałości, która zresztą w pierwszym roku nie udaje się: nieszczęsne ofiary dziwacznego testamentu ulegają pokusom. I wraz z niemi cierpi ustanowiony testamentem jako jedyny solidny członek rodziny „cenzorem moralności“ p. Józef, który ma składać sprawozdanie o sprawowaniu się krewnych a sam z utęsknieniem czeka na swoją część spadku, bo ugina się już pod ciężarem długów.

Historja cała kończy się — jak to zwykle bywa — kompromisowo: chodzi o wykłamanie się, o uratowanie pozorów. I na ten kompromis godzi się ostatecznie nieubłagany „cenzor moralności“, p. Józef, wydając orzeczenie, że „nic nie stoi na drodze wydaniu spadku w ręce spadkobierców“.

Krotochwila ma dużo życia, która w prawdziwie forsownem tempie przesuwa się przez scenę. Znakomicie postawiony jako ekspozycja i przeprowadzony jest akt I. z frapującym i komizmu pełnym efektem końcowym. Akt II. jest mniej zwarty i treściwy, zwłaszcza przeciągnięta niepotrzebnie (może z winy grających artystów) jest zbiorowa scena z pijanym p. Marjonem. W akcie III. wraca werwa, utrzymująca już aż do

Jeszcze o tragedji smyrneńskiej.

Jak umierali skazańcy.

O straceniu 13 Turków którzy uwikłani byli w spisek, mający na celu zamordowanie Kemala Paszy, donoszą ze Smyrny, gdzie wyrok wykonano, następujące szczegóły:

Z trzynastu powieszonych, tylko dwaj najęci mordercy Ismail i Juszuf, okazali tchórzliwość, natomiast wszyscy inni skazańcy szli śmiało na śmierć. Gdy otwarto celę byłego ministra oświaty, Szukriego, i dozorca więzienny dał mu znak, skazaniec odezwał się spokojnie:

— A więc prawdopodobnie odemnie chcą zacząć. Dobrze.

Gdy za pierwszem wieszaniem sznur się urwał i Szukri spadł na ziemię, delikwent nie zdradzał najmniejszego wzruszenia czekając spokojnie na powtórne założenie mu sznura na szyji.

Hilmi w ostatniej chwili odezwał się do dozorcy:

— Zechciej pan włożyć mi do ust papierosa i zapalić.

Rasim bej, zapytany o ostatnie życzenie rzekł:

— Pragnę tylko ocalenia mej ojczyzny.

Generał Rüdżi Pasza powiedział:

— Mam 54 lat i umieram chętnie. Więzienie byłoby czemś strasznem.

Halis Turgut bej rzekł:

— Proszę powiedzieć moim synom, aby się trzymali zdala od polityki i poświęcili się całkowicie sprawom intellektualnym.

Arif bej do ostatka spodziewał się, że go Kemal ułaskawi:

— Byłem jego przyjacielem przez 20 lat. Poślijcie mu tę kartkę i wstrzymajcie się, aż przyjdzie odpowiedź.

Ale tej prośbie odmówiono.

— O Boże — wykrzyknął wówczas, lecz natychmiast opanował się i dodał spokojnie:

— A więc czas mi już. Niech żyje Turcja!

Na samym końcu wieszano Zia Hurszida. Na zapytanie o ostatnie życzenie odpowiedział:

— Nuri bej, powiedz pan proszę, memu bratu Faikowi, aby na mój pogrzeb nie wydawał więcej niż 150 funtów tureckich.

A później już na szafocie, zwracając się do kata rzekł:

— Pan mi źle nakłada stryczek na szyję. Dlaczego pan się tak spieszy? Przecież to moja śmierć, nie pańska.

Te były ostatnie słowa straconych polityków. Inaczej zachowywali się najęci mordercy. Ismail próbował przedtem odczytać swój los z kart. Rezultat zadowolił go, bo przyrzekł zarządcy więzienia podarunek skoro nadejdzie wiadomość o jego ułaskawieniu. Gdy go wyprowadzono na stracenie, miotał się i bronił aż do ostatniej chwili, błagając o litość. Jussuf płakał rzewnie, gdy mu odczytywano wyrok śmierci.

—:::—

Całkowite rozebranie soboru na pl. Saskim.

WARSZAWA, 27. lipca. W niedzielę na Placu Saskim, gdzie obecnie kończy się zasypywać fundamenty Soboru odbyła się uroczystość odbioru przez Ministerstwo Robót Publicznych, robót rozbiórki Soboru wykonanej przez wydział techniczny Magistratu.

Inż. Słomiński, który kierował robotami, złożył raport z dokonanej pracy. — Pracę rozpoczęto 6-go lutego, zatrudniając w pierwszym dniu 5-ciu, w drugim 25-ciu, a po tygodniu 190-ciu robotników. Dnia 15-go lutego rozpoczęto kruszyć mury wybuchami. Od trzeciego tygodnia pracowało normalnie przy rozbiórce około 300 ludzi i przy zastosowaniu systemu akordowego pracy usuwają około 2.000 mtr. sześć. gruzu tygodniowo. Praca ta trwała 105 dni roboczych, zużyto około 1.600 kg. amonitu (materjał wybuchowy) na 14.800 wybuchów.

Dalsze 28 dni zużyto na rozbiórkę parkanów i szop, wywiezienie reszty materjałów, plantowanie placu i zasypanie piwnic. Z rozbiórki uzyskano 38.000 mtr. sześć. gruzu, około 600 m. sześc. granitu, dwa portale z białego marmuru, 70 ton szmelcu, 200 m. sześc. kamienia polnego, 12.500 sztuk licówki białej, 100 m. sześc. białego piaskowca, dachówki cementowej i t. p.

Dziennie przeciętnie pracowało 200 ludzi, 20 samochodów ciężarowych, 3 platformy parokonne, wydajność pracy wynosiła około 1'4 m. sześc. gruzu dziennie na robotnika, koszt 1 m. sześc. gruzu średnio 5,5 zł. wraz z kosztem narzędzi, siły motorycznej i urządzeń technicznych. Mimo, że prowadząca poprzednio rozbiórkę firma pozostawiła 15 niewybuchniętych min w ścianach, a 3 w gruzach, oprócz jednego, wskutek własnej nieostrożności, wypadków z ludźmi nie było.

—:::—

końca zainteresowanie, a wyładowująca się iście brawurowym efektem z wprowadzeniem całej rzeszy dzieci, rzekomych owoców miłostek p. Milskiego.

Sztuka była gorąco oklaskiwana, autora wywoływano kilkakrotnie. Nic dziwnego: zawsze pociąga szczerość i bezpretensjonalność, zwłaszcza jeśli wyraża się w formie pełnem artystycznego umiaru. A przytem sztuka Nikorowicza jest krotochwilą rdzennie polską — a na nadmiar polskich dobrych krotochwil skarżyć się nie możemy.

Artyści naogół grali z ożywieniem bez którego wesoła komedyjka może się stać czemś ponurem. Charakterystyczną powagę „cenzora moralności“ wyraziście uwydatnił p. Zabielski, z sympatyczną naturalnością poruszał się p. Peliński, godnie reprezentował wzrastającą godność starego lokaja p. Czaki. Wstrzemięźliwym w ruchach i dykcji i dlatego zupełnie poprawnym był p. Bielecki, zanadto sentymentalizował miejscami jak na farsę p. Szosland; p. Fertner był bez zarzutu w grze mimicznej. P. Szczęsna znalazła się w zbyt wielkiej dysproporcji w aktach dalszych z samą sobą. W akcie I. p. Milski nie robił wrażenia takiego uwodziciela i hulaki (udawać pijanego zupełnie nie umie), za jakiego chciał uchodzić.

Artur Ćwikowski.

—:::—

Tranzakcje na rynku bielskim.

Fabryki bielskie przygotowują się intensywnie na sezon zimowy. Zawarto w ostatnich dniach liczne transakcje z dawnymi przedwojennymi odbiorcami, jak z Austrją, Węgrami i krajami bałkańskiemi. Ceny towarów naogół obniżyły się. Za najlepszy kamgarn zimowy żądano 20 zł. za metr, za lepszy gatunek płaszczowy 35 zł. Zagranica zamawia tylko najlepsze gatunki, przyczem reguluje należność przeważnie gotówką.

Nowa organizacja bezrobotnych pracowników umysłowych.

W niedzielę, dnia 25. b. m. odbył się w sali Instytutu technologicznego, przy ul. Bourjarda wielki wiec bezrobotnych pracowników umysłowych.

Celem wiecu było utworzenie we Lwowie ogólnego Związku bezrobotnych pracowników umysłowych, a zwłaszcza tych, którzy do tego czasu w żadnych instytucjach nie pracowali, a obecnie pozostają bez pracy, pozatem tych, którzy pracowali w takich działach, które nie posiadają własnych organizacji zawodowych. Związek ma na celu podjęcie doraźnej akcji ratunkowej na rzecz mas bezrobotnych pracowników umysłowych.

Wybrano tymczasowy Komitet wykonawczy dla opracowania statutu i programu pracy.

Zadaniem Związku, w szczególności będzie dążenie do chwilowego zrzeszenia się i stworzenia źródeł doraźnej samopomocy, celem dostarczenia bezrobotnej inteligencji pracy w każdej formie i pod każdą postacią, jak również do należytego wykonania podstawy o ubezpieczeniu bezrobotnych pracowników umysłowych — względnie jej nowelizacji. Komitet upoważniony został co urządzenia „Tygodnia bezrobotnych pracowników umysłowych“, w programie którego będzie zbiórka uliczna i kwestowanie, nadto urządzenie festynu, przez co znajdzie się fundusz do udzielenia doraźnych wsparc dla członków związku. Ponadto związek ma na celu utworzenie kuchni dla bezrobotnej inteligencji z pośród członków związku.

Tymczasowy Komitet mieści się we Lwowie, ul. Łyczakowska l. 46, u przewodniczącego.

—:::—

O stosunki handlowe z Palestyną.

(Pap.). Jednym z krajów, z którym Polska nawiązuje stosunki handlowe, rokujące pomyślny rozwój, jest Palestyna. Podtrzymuje ona ożywione stosunki handlowe z państwami europejskiemi, o czem świadczy import jej w r. ub. na łączną sumę 7 milj. funtów ang. Przy odpowiedniej organizacji w imporcie tym moglibyśmy zająć jedno z pierwszych miejsc i utorować pozatem drogę towarom polskim do Syrji, Mezopotamji, Transjordanji i Centralnej Arabji, dla których Palestyna jest bodaj największym ośrodkiem handlowym. Import tych wszystkich krajów opiewa rocznie na 30 milj. funtów ang. Dotąd wszakże przemysł nasz nie umiał wyzyskać pomyślnych konjunktur, wskutek czego w imporcie palestyńskim w r. 1925 zajęliśmy ostatnie miejsce. Dopiero niedawno dzięki powstaniu izby handlowej polsko - palestyńskiej stosunki zaczęły się ożywiać i rynek palestyński w coraz większej ilości sprowadza nasze drzewo budulcowe, cement (ostatnio w wielkich ilościach), większe transporty wyrobów żelaznych, dalej wyroby włókiennicze, wełniane i bawełniane, emaljowane, cukiernicze, platery, zabawki dziecinne, niektóre chemikalja i mydła w lepszym gatunku i t. d.

Do najpilniejszych prac bieżących izby handlowej należy organizacja polskiego pawilonu na trzeciej wystawie palestyńskiej, która odbędzie się w końcu listopada b. r. Do udziału w wystawie zgłosiły się dotąd firmy drzewne, (wyroby, budulec), włókiennicze łódzkie i bialskie, wyrobów skórzanych i szklanych, cementownie, kopalnie węgla, cukrownie i in.

—:::—

Palić czy grzebać zwłoki?

W krajach wysokiej kultury coraz głębiej utrwala się zrozumienie, że pod każdym względem racjonalniejsze jest palenie zwłok niż grzebanie ich w ziemi. W Wiedniu np. cyfra spaleń zwłok w krematorjum stale wzrasta. Podczas gdy w pierwszym roku istnienia tamże krematorjum (1923) spalono 835 zwłok, w r. 1925 spalono ich już 1880.

Obecnie krematorjum wiedeńskie okazuje się już za szczupłe, mimo że posiada dwa piece. Rada miejska zastanawia się zatem nad budową drugiego gmachu.

W Polsce całej niema dotychczas ani jednego krematorjum — udaremnia ten sposób unicestwiania zwłok ludzkich zbyt wielki wpływ kleru, sprzeciwiającego się... ze względów religijnych.

Normalny człowiek nie pojmie, co ma wspólnego palenie zwłok z religją...

Abstrahując od tego, że grzebanie ciał niejednokrotnie było przyczyną wybuchu zaraźliwych chorób, warto przypomnieć zdanie pewnego sławnego lekarza: „Gdyby ludzkość odkopała groby swoje, ujrzałaby ze strasznem przerażeniem, jak wielu ludzi, pozornie zmarłych, żywcem zakopano w ziemi“.

—:::—

Dokumet ciemnoty.

Z Łodzi donoszą, że przed niedawnym czasem we wsi Rypułtowice pod Pabjanicami, zmarł zamożny właściciel 45-o morgowego gospodarstwa, niejaki Ignacy Pałuska. Pozostawił on testament, w którym cały swój majątek zapisał 14-letniemu wnukowi.

Oto, od czego uzależnione jest zrealizowanie legatu:

1) Spadkobierca codziennie powinien się modlić i każdej niedzieli być na nabożeństwie w kościele;

2) w 20-ym roku życia musi się ożenić i żonie dochować wierności małżeńskiej;

3) nie wolno mu czytać żadnych gazet i książek

4) dzieci swoich nie wolno mu uczyć czytać i pisać, gdyż umiejętność czytania dla wielu ludzi stała się przyczyną ciężkich zmartwień.

—:::—

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO WE LWOWIE.

Tea'r Wielki z powodu konieczności odświeżenia gmachu, będzie zamknięty do końca b. tygodnia.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Środa, 27. bm. „Servus Jaroszy“ wielka rewja aktualna w 2 aktach M. Hemara i J. Tuwima, gośc. występ Warszawskiego Teatru „Qui pro Quo“.

Czwartek, 28. bm. „Servus Jaroszy“, gośc. wyst. Warszawskiego Teatru „Qui pro Quo“.

Piątek, 29. bm. „Servus Jaroszy“, gościnny występ warszawskiego teatru „Qui pro Quo“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO (ul. Gródecka 2).

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Dr. Stieglitz“.

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. Pierwszy występ Ireny Solskiej i Stanisławy Wysockiej.

Pp. Irena Solska i Stanisława Wysocka zaczynają swe występy w Teatrze Małym w czwartek, 29. bm. rozgłośną sztuką w 3 aktach p. t. „Balkon“ Gunnara Heiberga, w której p. Solska ukaże się naszej publiczności. Obok niej występuje doskonały zespół artystów warszawskich. Główne role odegrają pp. Bryliński, Buszyński i Ruszkowski. Całość uzupełni 1-aktowy obraz Wieda „Noc ślubna“ z p. Stan. Wysocką w roli babki, p. Niedźwiedzką i Sewerinówną.

Ostatnia premiera Teatru „Qui pro Quo“. Teatr artystyczno-literacki „Qui pro Quo“, występujący gościnnie na scenie Teatru Nowości, daje dziś i dni następnych ostatnią, pożegnalną premierę, p. t. „Servus Jaroszy“, obejmującą wielką rewję aktualną w 2 aktach (15 obrazach), pióra M. Hemara i J. Tuwima. Na wyszczególnienie zasługują numery: „Mimoza“ i „Piosnki przedmieścia“, w interpretacji H. Ordonówny, „Mgła“ piosenka śpiewana — na tle przepięknej dekoracji — przez tenora Wawrzkowicza, „Dawniej a dziś“, arcykomiczna historja małżeńska oraz „Łazienki“ w wykonaniu H. Ordonówny, Buczyńskiej, Karlińskiej, Szymbortówny, Dymszy, Minowicza i Wojnara wraz z zespołem baletowym, dalej „Perły“ i „Bzzz...“, kapitalne balety w reprezentacji Szymbortówny, Cieślelskiego, Topolnickiej, Wojnara i zespołu baletowego — w końcu konferausier Jaroszy, usiłujący przekonać widzów, że „Krakowiaczek ci ja...“ to on sam... I wiele innych produkcyj, składających się na wspaniałą całość artystyczną.

—:::—

Warszawscy poszukiwacze złota.

Sobór na pl. Saskim — burzenie go — i dokonanie zburzenia po wielkim, jak wiemy, oporze — ciągle były tematem prasy. Dziś, choć już Sobór legł w gruzach ostatecznie, wciąż to jest nadal powodem sensacji. Jak donoszą bowiem, rozeszła się po Warszawie wieść, że pod murami Soboru znaleźć można jakoweś skarby, cząstki złota i drogocennych emalji. I oto publiczność warszawska rzuciła się tłumnie do rozkopywania ziemi w miejscu Soboru, i coraz nowe napływają tam grupki, zbrojne w szpadelki i łopatki, żądne złotego runa...

Jak donosi jedno z pism warszawskich, najlepiej wyszedł na tem wydział ogrodnictwa, który zamierza plac ten zasiać trawą...

—:::—

Bogactwo narodowe Ameryki.

W setną rocznicę niepodległości Stanów Zjednoczonych obliczano w przybliżeniu bogactwo narodowe na 40,000,000.000 dolarów, w sto pięćdziesiątą na podstawie dokładniejszych już obliczeń równa się ono 400,000,000.000. Zdumiewający wzrost bogactw krajowych, nawet jeżeli weźmie się w rachubę powiększenie się ludności o 150 procent i mniejsza o połowę, niż przed pięćdziesięciu laty, wartość nabywczą dolara. Przed pięćdziesięciu laty St. Zjednoczone miały 45 miljonów ludności, obecnie mają przeszło — 115. Przed pięćdziesięciu laty kontentowały się w okresie rekonstrukcji porządkowaniem spraw własnych, obecnie chcą — a w dziedzinie gospodarczej i mogą — być wzorem do naśladowania dla narodów starego świata, uginających się pod ciężarem zadań rekonstrucji wewnętrznej.

—:::—

Z wydawnictw.

Ukazała się z druku praca **Tadeusza Hołówki** p. t. **„O zmianę konstytucji“**, poruszająca aktualne dziś zagadnienie wzmocnienia władzy wykonawczej oraz stosunku Demokracji polskiej do wniesionego na Sejm projektu rządowego. W szeregu rozdziałów autor omawia całokształt spraw związanych z koniecznością naprawy braków Konstytucji 17. marca, które doprowadziły do wydarzeń majowych oraz wysuwa konkretne projekty urzeczywistnienie których stać się winno dzisiaj jednem z naczelnych zadań polskiej demokracji.

„Wiadomości Literackie“ w nr. 30 (zmniejszonym, z powodu, że pismo ze względu na strejk drukarski w Warszawie jest drukowane w Wiedniu) zawierają: A. Sterna: „Czyżby śmierć poezji?“, K. Sidora: „Literatura słowacka“, M. Dąbrowskiej: „O A. Słonimskim“, W. Husarskiego: „Nieznany cykl Grottgera“, Notatki, Polska zagranicą. Korespondencja.

—:::—

Bezpłatne ogłoszenia dla poszukujących pracy.

Bezrobotnym — nie mającym biur pośrednictwa pracy przy organizacjach — zamieszczamy jednorazowo bezpłatne ogłoszenie objętości do 10-ciu słów.

OSOBA INTELIGENTNA, młoda, znająca się na gospodarstwie domowem, poszukuje posady najchętniej na wyjazd. Może zająć się wychowaniem dzieci, szyciem z krojem i różnemi robotami ręcznemi. Łaskawe zgłoszenia pod uczciwa.

ZREDUKOWANA osoba inteligentna objęła by posadę za kucharkę lub do 2 osób do wszystkiego lub za bonę do dzieci. Adres plac Benedyktyński Nr. 1. u P. Barglowej.

POSZUKUJĘ posady do cukierni lub za furmana. — Zgłoszenia do Administracji »Dzien. Lud.« pod »Robotnik«.

NIEMKA, wdowa absolwentka seminarjum poszukuje posady nauczycielki lub do zarządu gospodarstwa. Probostwo Piotra i Pawła, Łyczaków 82 Lwów.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.